

JANUSZ CZAPLIŃSKI

ur. 1935; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, zaopatrzenie, chleb, handel, mięso

Zaopatrzenie podczas II wojny światowej

Chleb tośmy w sklepach kupowali, kolejki były, ale postać się, dostało się chleba. Szczególnie że następny dom to był sklep spożywczy, miał niejaki, pamiętam, Krzyżanowski. To tam można było [kupić] chleb, cukier, sól, na kartki oczywiście. Chleb nie, może później był na kartki, chyba tak, chleb też był na kartki. Ale można było dostać, tak że chleba to było. A jeśli chodzi o zaopatrzenie w mięso czy coś, no to na targu się kupowało.

Pamiętam, taki chodził – tak mi się to podobało, tak się śmiałem z tego – na Świętoduskiej, jak się Lubartowska zaczyna, tam ulica Kowalska i tutaj Wodopojna, pamiętam, chodził i [wołał]: „Sacharyna, kamyki, benzyna! Sacharyna, kamyki, benzyna!”. To chodziło o zapalniczki. Sacharyna, no to wiadomo co, cukru nie było, to sacharyna była. Kamyki, to znaczy kamyki do maszynek, no i benzyna też, żeby nalać. A mama wtedy tam szukała, tam można było jakiś ciuszek czy tam coś jeszcze [kupić], handel szedł, że tak powiem, tutaj po tych domach. To z okolicznych tutaj wsi pod Lublinem leżących [przyjeżdżali], taki Czechów, tam dalej, to była wieś, Sławinek też była wieś, Helenów to była wieś. Tu gospodarze przynosili, kobiety chodziły, woreczki takie narzucone, z prześcieradła czy z czegoś zrobione, wiązane na węzełek. Pamiętam, przychodziła taka, zdejmowała to, taką miała miarkę i mleko nalewała, myśmy tam stali z takim garnkiem. Jajka, to też było jakieś takie naczynie, sieczka była nasypana i w tej sieczce jajka, żeby jak idzie, to się jedno o drugie nie obijało czy o brzeg naczynia. Rąbanka, mięso też można było [kupić]. To już było tabu takie, jak nie wiem, ale to trzeba było wcześniej zamówić czy coś, to ona tam miała na spodzie ukryte, żeby [nie było widać], jak Niemiec złapał czy coś, nie zawsze Niemcy tak skrupulatnie badali, no, złapali i następna, i następna, no. No a jak trzeba, to i potrafili wypyrać. No, to było narażenie. Do domów przynosili, mieliśmy takie panie.

Data i miejsce nagrania	2012-03-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"